Karolina Wójtowicz vs. Rafał Chmiel, Początek

sny pochowane na strychu
nie mogą już spać
idzie lato
jedno z tych miłosnych lat

pod stopą ból
szkodniki żyją pod napięciem
złe wspomnienia wiatr wyrywa z pamięci
talia nowych kart
dzień pachnie jak początek
po co poważna twarz
gdy świat nakręca dobrze

ja nie chce iść pod wiatr
gdy wieje w dobrą stronę
nie chce biec do gwiazd
niech gwiazdy biegną do mnie
nie chce chwytać dnia
gdy w ręku mam tygodnie
takie miłe
takie to miłe

ja nie chce iść pod wiatr
gdy wieje w dobrą stronę
w końcu mam swój czas
to chyba dobry moment
nie chce biec do gwiazd
biec do gwiazd

głośno śpiewa ulica
mimo ze słów brak
rzeka gardeł wylewa się na pusty plac

mam nowy chód i dźwięk
i ludzi nowych mam
niech straszy nowy duch
już nikt nie będzie spał
nowego słońca blask wypali nam powieki
zobaczymy świat nagi nagusieńki

ja nie chce iść pod wiatr
gdy wieje w dobrą stronę
nie chce biec do gwiazd
niech gwiazdy biegną do mnie
nie chce chwytać dnia
gdy w ręku mam tygodnie
takie miłe
takie to miłe

ja nie chce iść pod wiatr
gdy wieje w dobrą stronę
w końcu mam swój czas
to chyba dobry moment
nie chce biec do gwiazd
biec do gwiazd

ja nie chce iść pod wiatr
gdy wieje w dobrą stronę
nie chce biec do gwiazd
niech gwiazdy biegną do mnie
nie chce chwytać dnia
gdy w ręku mam tygodnie
takie miłe

ja nie chce iść pod wiatr
gdy wieje w dobrą stronę
w końcu mam swój czas
to chyba dobry moment
nie chce biec do gwiazd
nie chce biec do gwiazd

takie to miłe
ja nie chcę
ja nie chcę
takie miłe

ja nie chce iść pod wiatr
nie chce biec do gwiazd
nie chce chwytać dnia
takie miłe

takie miłe